Nr. 86 Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 28 lipca 1931 r. Rok III.

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

**Ogłoszenia:** wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

## Otwierają się oczy, rozsądek zaczyna się odzywać!

Po szale „radosnej twórczości" następuje otrzeźwienie. Pijani „zwycięstwem majowem" i radosnem rozrzucaniem pieniędzy upojeni sanatorzy trzeźwieć zaczynają i odczuwają b. przykry „katzenjammer". Do niedawna wcale nie uznawała sanacja swojej moralnej i materjalnej „plajty", a winę składała to na dawniejsze rządy, to na opozycję, to na kryzys światowy. Dziś w czołowych pismach coraz mniej takich wykrętów i tłumaczeń, bo już nikt im nie wierzy. Niejedni z czołowych sanatorów zaczynają już szukać winy w swoim obozie, nawet w swojej ideologji, nawet już palcem wskazują na głównych winowajców. Ale w tych wyznaniach nie ma jeszcze zupełnej szczerości, bo ci sanatorzy, którzy już oskarżają, winę zwalają to na tych, to na owych, ale siebie i swoją najbliższą kompanję wyłączają z szeregu oskarżonych, — a wszyscy jeszcze nie doszli — i bodaj nie dojdą do przeświadczenia, że przewrót majowy i cały przewrotny system pomajowy jest przyczyną piętrzącego się zła.

Pan Hołówko usiłuje winę zwalić na cały stan urzędniczy. Przykrą nagrodę otrzymują urzędnicy od p. prezesa Be-Be za to, że w wyborach tak gorliwie popierali Be-Be, że jawnie głosowali i brali udział w agitacji za Be-Be. Winy jednak nie ponosi cały stan urzędniczy, lecz winny jest „obóz majowy", który nie brał względów na dobro państwa, lecz tylko dbał o swoje powodzenie. Ze względów sanacyjnych usuwano wpracowanych urzędników, a na ich posady wprowadzano sanatorów bez kwalifikacyj, co wymagało znów mnożenia ilości urzędników. Aby „swoich" umieścić, trzeba było tworzyć w urzędach nowe wydziały, a nawet tworzyło się nowe urzędy. Sanacja rozbudowała niepomiernie aparat urzędniczy — pomnażając równocześnie rzeszę młodych emerytów. — Nie żal nam tych urzędników, którzy dla zasług sanacyjnych otrzymywali posady, częstokroć bez kwalifikacyj, — bo ci za swoją robotę sanacyjną dość długo i za dobrze byli opłacani ze Skarbu Państwa wzgl. z kas samorządowych, — jeżeli dziś potrącają im 15 proc., jeżeli zapowiadają im nowe obniżki wzgl. skreślenia dodatków.

Nam żal tych urzędników — bez względu na ich przynależność partyjną — którzy długie lata mozolnie pracowali, częstokroć za b. niedostatecznem wynagrodzeniem, a dziś przez powstrzymanie szczeblowania i potrącania 15 proc. w rozpaczliwe zostali zepchnięci położenie. A dlaczego to p. Hołówko et Co dziś dopiero znajduje tyle błędów w biurokracji, których cała sanacja uznać nie chciała, gdyśmy je wytykali? Czy to nie obóz p. Hołówki podnosił przeciw endekom zarzut „filogermanizmu" za to, żeśmy zwalczali biurokratyzm rosyjsko - austrjacki? Czy to nie obóz sanacyjny uwielbiał system wschodni? Czy nie opiera on na nim swoich rządów? Ileż to razy zapowiadała sanacja uproszczenie i usprawnienie administracji, ale zawsze z odwrotnym skutkiem Czołowi ludzie obozu sanacyjnego, którzy to ton nadawali w administracji nie tylko po maju 1926, lecz też w samych początkach niepodległości, niech się uderzą w piersi i przyznają do winy, że to oni zaprowadzili systemy rosyjsko - austrjackie, a niechaj teraz nie zwalają winy na urzędników, którzy nieraz siarczyście klęli na liczne nowe, zgoła niepotrzebne zarządzenia, przepisy i statystyki, które w urzędowanie wprowadzały zamęt, a niepomiernie utrudniały pracę. Za późno, p. Hołówko, za późno przejrzeliście! Nie szukajcie kozła ofiarnego w stanie urzędniczym, lecz sobie i swoim przypiszcie winę. Gdybyście nie byli pomnażali armji urzędników i emerytów dziś budżet personalny nie byłby tak wygórowany, iżby potrzeba obcinać pensje — nawet tym, którzy głodowe mają pobory! A ludzie, których wciągnęliście w karjerę urzędniczą, w czasach lepszej konjunktury byliby w poważnej części stworzyli sobie samodzielne stanowiska, i byliby działali dla dobra ogółu stokroć lepiej, niż przy biurkach urzędniczych, nie byliby stali się ciężarem państwa, lecz byliby przysparzali państwu dochodów. A kto wie, może rentowność ich pracy byłaby częściowo zatamowała kryzys?

Dziś p. Hołówko dochodzi do przeświadczenia, że nieliczny aparat urzędniczy Polski zachodniej działał sprawniej, niż obecny, przez mędrców sanacyjnych rozbudowany aparat administracyjny, stworzony na obraz i podobieństwo rosyjsko - austrjackie. Dlaczego więc zniszczono tak dobry aparat zachodni? Wszak podawano na uzasadnienie „rugów zachodnich" brak kwalifikacyj u tut. urzędników. Wszak jeszcze w dn. 4 lipca w Toruniu „kapralski mówca", za którego rządów na Pomorzu — iście „kapralskich", — usunięto Pomorzan prawie ze wszystkich ważniejszych stanowisk, twierdził, że dobierał sobie tylko odpowiednich i wykwalifikowanych ludzi. Nie wiemy, czy brak kwalifikacyj na starostę jest dostatecznem świadectwem kwalifikacyj na wojewodę? Nie wiemy, czy stopnie i emerytury wojskowe dają kwalifikacje na storostów, komisarzy rządowych, w Kosach Chorych itp.? Dlaczego, sanacjo, próbujesz bawić się ze społeczeństwem w ciuciubabkę? W taką zabawkę społeczeństwo już nie pozwala się wciągać. Społeczeństwo wie doskonale, że najpierwszą i najpotrzebniejszą kwalifikacją jest dziś stempel Be-Be i oświadczenie się za „obozem p. marsz. Piłsudskiego". Wszak na Pomorzu utrzymali się na stanowiskach ci tylko, którzy z zapałem oświadczali się za sanacją i dla niej gorliwie działali, choćby mieli kwalifikacje czwartoklasisty.

Otwierają się oczy... Już zaczynają niejedni sanatorzy uznawać, że sanacja nie miała i nie ma żadnego programu gospodarczego, że działano bezplanowo, dorywczo, nawet bezmyślnie. Przyznają już niejedni sanatorzy, że przynależność do I brygady nie zastępuje braku kwalifikacyj zawodowych, że brak zawodowych kwalifikacyj u ludzi, którzy dla „sanacyjno - obozowych" celów zostali posunięci na najopowiedzialniejsze stanowiska, jest przyczyną obecnego wielkiego kryzysu. Świta już niejednym sanatorom w głowie, że bezład podatkowy oraz rozdęcie budżetów państwowych i samorządowych spowodowały katastrofę gospodarczą. Próbują jednak główną winę zwalać na samorządy, choć wiedzą, że mocą ustaw i rozporządzeń zwalano na samorządy coraz to nowe ciężary, choć wiedzą, że pod naciskiem ustaw i rozporządzeń, zastrzeżeń i nakazów samorząd prawie że fikcją się stał.

Nie trzeba od sanacji tłumaczeń ni usprawiedliwienia, bo wszyscy wiedzą, że ona pnoosi główną winę za smutny stan obecny. Doprowadził tak daleko, że doraźne lekarstwa ani żadne opuszczenia krwi nie uleczą choroby. **Jedynie gruntowna zmiana całego systemu może wydobyć Polskę z błota, w które ją wprowadziła sanacja aż po same uszy.** Czas najwyższy, abyś ty, sanacjo, poszła na emeryturę, ale bez pensji, boś na nią niczem nie zasłużyła, boś raczej zasłużyła na to, aby cię pociągnięto do najsurowszej odpowiedzialności!

## Znowu katastrofa lotnicza.

Warszawa, 26. 7. Tel. wł. — Wczoraj o godz. 4 zrana wystartowały z lotniska Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Dęblinie dwa samoloty. W jednym z nich znajdował się szef pilotażu kpt. Orłoś z uczniem kapralem podchorążym Rykowskim, w drugim znajdował się por. Bolesław Rogowski.

Nagle, gdy oba płatowce znajdowały się na wysokości paruset metrów nad ziemią, jeden z nich skręcił gwałtownie i wpadł na drugi. Skutki zderzenia były straszne. Oba aparaty zdruzgotane, runęły błyskawicznie na ziemię. Z pod szczątków samolotu wyciągnięto zwłoki trzech pilotów strasznie zmasakrowanych. Wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu.

Jeszcze nie ochłonięto z przygnębiającego wrażenia pierwszej katastrofy, gdy wydarzyła się druga. O godz. 7 rano z tegoż lotniska w Dęblinie wystartował samolot prowadzony przez kaprala pilota Stanisława Popławskiego z obserwatorem podchorążym Kazimierzem Bazylewiczem. Samolot miał za zadanie odbyć ćwiczenia w rzucaniu rakietami. Kilka rakiet rzucono prawidłowo, gdy wtem, z niewytłumaczonej przyczyny, jedna z wyrzuconych rakiet eksplodowała tuż nad skrzydłem samolotu. Aparat momentalnie stanął w płomieniach i runął na ziemie. Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki podchorążego Bazylewicza.

Kpr. Popławski został ciężko ranny. Przewieziono go samolotem sanitarnym do Warszawy, gdzie w szpitalu okręgowym przy ul. Nowowiejskiej poddano go natychmiastowej operacji. Stan jego jest beznadziejny.

## Nowy wielki skandal sanacyjny.

### Najbliższy współpracownik generała Góreckiego i prezes „Ogólnopolskiego Związku Podoficerów Rezerwy" — defraudantem!

Warszawa, 26. 7. Tel. wł. — „Gaz. Warsz." donosi:

— „Z polecenia prokuratora dokonano rewizji ksiąg Związku Podoficerów Rezerwy. Rewizja ta stoi w związku z zarzutami natury finansowej, stawianemi prezesowi Związku p. Jakubowskiemu.

Jakubowski miał już nieprzyjemności natury pieniężnej w Związku Legjonistów, który wnosi pretensje o 31 tysięcy złotych.

W czasie rewizji zbadano szczegółowo księgi kasowe i inne dokumenty. Wynik rewizji trzymany jest w tajemnicy.

Związek Podoficerów jest związkiem ultrasanacyjnym". —

W tej samej sprawie donosi katowicka „Polonia" oprócz powyższych szczegółów, że Jakubowski jest najbliższym współpracownikiem prezesa sanacyjno - partyjnej „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny" i prezesa B. G. K. gen. Romana Góreckiego.

P. Jakubowski — jak pisze „Polonia" — znany jest w śląskim O. Z. P. R. ze swej akcji „odczyszczającej" wewnątrz tutejszego okręgu. Również i w kołach członków tutejszego okręgu O. Z. P. R. przed rokiem wysuwano poważne zarzuty, że jego akcja „odczyszczająca" na tutejszym terenie jest zbyt kosztowna i nie podlega żadnej kontroli. Sprawę tę jednak zawczasu w kołach sanacyjnych zatuszowano, a wszystkich tych, którzy domagali się kontroli w stosunku do p. J., wyrzucono z organizacji.

Mamy więc jeszcze jeden skandal sanacyjny!

Zwracają uwagę, że Jakubowski (na imię mu jest Antoni) był odpowiedzialnym redaktorem słynnej swego czasu „sanacyjnej" „Nowej Kadrowej".

## „Zeppelin" odleciał do Bieguna Północnego.

### Co oświadczył przed odlotem jego komendant.

Leningrad, 26. 7. — Dzisiaj o godzinie 12 minut 10 Zeppelin opuścił Leningrad, odlatując w kierunku morza Północnego.

Agencja „Tass" donosi, iż, pomimo, że termin odlotu Zeppelina nie był określony, zebrały sie na lotnisku tłumy publiczności. W nocy, poprzedzającej odlot, sterowiec wypełnił specjalne komory 9.000 metr. kub. gazu.

Przed odlotem dr. Eckener oświadczył przedstawicielowi agencji Tass, iż ma pełną nadzieję, że przedsięwzięcie sie powiedzie. O ile nie przeszkodzą warunki atmosferyczne, które nie są całkowicie zadowalające, w przeciągu 20 godzin sterowiec powinien przybyć do archipelagu Franciszka - Józefa. W okolicy tych wysp sterowiec starać się będzie spotkać z łamaczem lodów Małyginem, aby nawiązać z tym okrętem natychmiastowy bezpośredni kontakt.

Moskwa. 26. 7. — Radjostacja centralnego obserwatorjum geofizycznego otrzymała doniesienie radjowe ze sterowca „Zeppelin", że sterowiec o godz. 19 przeleciał nad Archangielskiem, kierując się na północ.

## Ambasadorowie amerykańscy na Pomorzu

Berlin 25. 7. tel. wł. — Według doniesień prasowych ambasador amerykański Edge otrzymał polecenie udania się w towarzystwie ambasadora Willysa na Pomorze. Projekt ten miał być wykonany już w początkach lipca, lecz musiał ulec zwłoce w związku z rozmowami, jakie się toczyły pomiędzy Paryżem i Waszyngtonem na temat planu Hoovera.

Gdański korespondent nacjonalistycznego pisma „Der Tag" opatruje powyższą informację życzeniem, aby w tym objeździe korytarza wziął również udział ambasador amerykański w Berlinie, Sackett, wyrażając obawę, że w przeciwnym razie ze strony władz polskich wywarty byłby na obu wymienionych dyplomatów tak wpływ, iż nie zauważyliby oni niemieckości tej części Polski.

Obawa korespondenta „Der Tag" potwierdza pogłoski, że ambasador Sackett, zawodowy prowincjonalny polityk, zawdzięczający swe dyplomatyczne stanowisko przpadkowemu wyborowi w stanie Kentucky, stał się w ostatnich czasach gorącym orędownikiem różnych tez niemieckich wobec opinji amerykańskiej i tem sobie zasłużył na zaufanie tutejszych kół nacjonalistycznych.

### Dzielne niewiasty.

Bruksela, 26. 7 — Deputowanemu komunistycznemu Jecquemotte, jak donosi „Soir" kobiety nie pozwoliły odbyć wiecu w Werwicq-Sud, gdzie w chwili obecnej panuje strajk. Incydent ten miał przebieg zabawny, bowiem niewiasty, zmusiwszy swych mężów do udania się do domów, pobiły Jacquemotta. Należy zaznaczyć, iż jest to jedyny poseł komunistyczny w belgijskim parlamencie.

### Na wywczasach.

Warszawa 26. 7. tel. wł. — Premjer płk Prystor wyjechał na wypoczynek na Wileńszczyznę.

## Martyrologja

**duchowieństwa katolickiego w sowietach.**

(KAP.). W ostatnich miesiącach zostali aresztowani w Rosji księża: J. Groński z Tomska, M. Bugienis, Worsław, Brenczak. Również aresztowano wielu świeckich katolików z pośród należących do komitetów kościelnych. Przy aresztowaniu robiono tak szczegółowe rewizje, że przy budynkach kościelnych przekopano ziemię na metr głębokości.

Nadeszła wiadomość o śmierci ks. Szwarasa, zmarłego w więzieniu bolszewickiem. Ks. biskup Malecki został wysłany do głuchej wioski w obwodzie irkuckim, oddalonej o kilkaset km. od m. Tułuna. Ks. biskup Słoskan po odbyciu zesłania na wyspach Sołowieckich został ponownie aresztowany i zesłany na 3 lata do Jenisejska na Syberji. Również na Syberję został zesłany ks. Kazimierz Wieliczko z Petersburga.

Oprócz tortur w więzieniach władze sowieckie gnębią obecnie duchowieństwo ogromnemi podatkami, przerastającemi możność płacenia przez gminy wyznaniowe. Tą drogą sowiety chcą wywłaszczyć kościoły i budynki kościelne.

### Powrót lotników francuskich z Moskwy.

Warszawa, 25. 7. Tel. wł. — Do Warszawy przybyli samolotem z Paryża lotnicy francuscy Roland Coty i Jerzy Delage, z zamiarem udania się do Moskwy w celu przyjścia z pomocą lotnikom Le Brix i Dolet, którzy wskutek wypadku przerwali narazie swój lot Paryż—Tokjo. Tymczasem lotnicy Le Brix i Dolet zapowiedzieli swój przyjazd koleją z Moskwy do Warszawy w dniu dzisiejszym, wobec czego Coty i Delage zrezygnowali z dalszego lotu do Moskwy i z Warszawy powrócą do Paryża.

### Na szubienicę.

Siedlce, 24. 7. PAT. — Sąd okręgowy skazał Jana Zawadkę na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo, dokonane na osobie ojca, Franciszka Zawadki, w kolonji Goniwilk powiatu garwolińskiego. Współoskarżonego brata skazanego Zawadki, Antoniego, sąd skazał na 10 lat ciężkiego więzienia z uwagi na to, że przyznał się on do udziału w zbrodni.

### Starcia policji z bezrobotnymi.

Katowice, 24. 7. PAT. — Na przedmieściu Będzina w Koszelewie przed spółdzielnią robotniczą, będącą w mieszkaniu komunisty doszło do starcia między policją i bezrobotnymi na tle niedopuszczenia przez tłum komornika do spełnienia czynności urzędowej. Tłum pod wpływem agitacji komunistów zaatakował policję i komornika kamieniami. Z tłumu padły również w stronę policji strzały rewolwerowe. Policja oddała salwę w powietrze, po której tłum się rozbiegł. Rannych nie było.

### P. Wojtkiewicz informował się.

Waszyngton, 25. 7. Tel. wł. — Attache finansowy poselstwa polskiego w Waszyngtonie p. Wojtkiewicz odbył naradę z podsekretarzem stanu min. skarbu St. Zjednoczonych p. Millsem. Przedmiotem rozmowy była sytuacja, wytworzona przez plan Hoover'a. Szczegóły narady są nieznane.

### Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego.

Warszawa, 23. 7. PAT. — Prasa donosi, że w stanie zdrowia gen. Jaźwińskiego nie nastąpiło żadne polepszenie. Paraliż prawostronny nie ustąpił. Chory mówi niezrozumiale, poznaje otoczenie, lecz pamięć ma słabą. Lekarze pozwolili choremu na wyjazd na wieś. Rodzina gen. Jaźwińskiego odwiozła go na trzy miesiące na prowincję.

### Pod kołami pociągu.

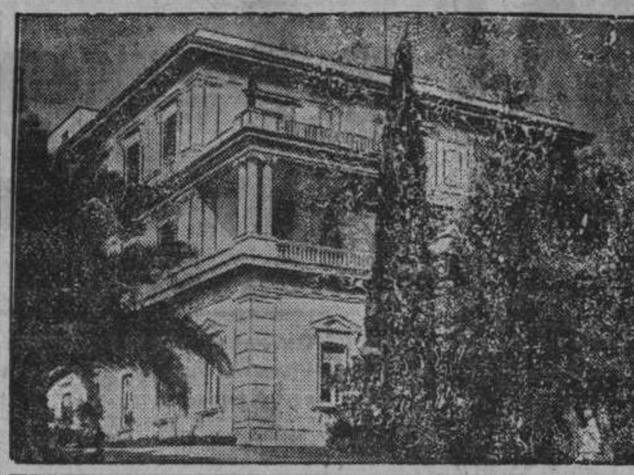
Brześć n. Bugiem, 24. 7. PAT. — Na przejeździe kolejowym na szlaku Mołoryta — Brześć pociąg najechał na przejeżdżającą furmankę. Woźnica, Władysław Gryniewicz, ze Starego Tryczyna odniósł ciężkie rany. Konie zostały rozszarpane w kawałki, wóz zaś doszczętnie rozbity.

### Zmiany w partji hitlerowskiej.

Królewiec, 24. 7. PAT. — „Echo des Ostens" dowiaduje się od czynników, zbliżonych do Hitlera, że w najbliższym czasie nastąpią doniosłe zmiany na naczelnych stanowiskach w partji narodowo-socjalistycznej. Na miejsce dotychczasowego dowódcy oddziałów szturmowych kapitana Röhma ma przyjść major Pabst. Poza tem nastąpią zmiany również i na stanowiskach dowódców oddziałów prowincjonalnych. Powodem tych zmian ma być chęć obsadzenia odnośnych stanowisk przez ludzi energicznych, którzyby prowadzili bardziej aktywną działalność na swoich terenach.

### Nowy arcybiskup Rennes.

Paryż, 24. 7. KAP. — Na opróżnioną przez kardynała Charost stolicę arcybiskupią w Rennes w Bretanji powołany został Msgr. Mignen, dotychczasowy biskup Montpellier. Nowy arcybiskup cieszy się powszechnem poważaniem ze względu na swą głęboką wiedzę, bystrość sądu, gorliwość i miłosierdzie. Sakrę biskupią otrzymał w r. 1922



**Dawna siedziba Wilhelma II na Korfu.**

Dawny pałac Wilhelma II na wyspie Korfu zakupiło pewne belgijskie towarzystwo, które zamierza zamienić go na nowoczesne kasyno.

## Katastrofy lotnicze mnożą się.

**Por.-pilot Wiese z 3 p. lotniczego zginął tragiczną śmiercią.**

Warszawa, 24. 7. tel. wł. — Dziś około godz. 9,30 rano wystartował z lotniska wojskowego na Mokotowie do lotu ćwiczebnego samolot myśliwski, kierowany przez por. Wiese'go z 3 p. lotniczego z Poznania.

W pewnej chwili płatowiec spowiły kłęby dymu.

Pilot widocznie spostrzegł niebezpieczeństwo, gdyż zdecydował się na dokonanie ryzykownej ewolucji, zwanej „pikowaniem", przy której pomocy chciał w błyskawicznem tempie zbliżyć samolot do ziemi.

Posłuszny sterom płatowiec spadał niemal prostopadle do ziemi. Na wyprostowanie maszyny i lądowanie nie starczyło już czasu.

Pożar posuwał się gwałtownie. Czarne kłęby dymu waliły z aparatu.

Pilot nie tracąc przytomności umysłu postanowił ratować się na spadochronie, ale wobec prostopadłej pozycji płatowca, skok nie był rzeczą łatwą.

Sznury spadochronu zaplątały się w stery ogonowe samolotu i przywiązały lotnika do aparatu.

Płonący samolot spadł i zarył głęboko motorem w ziemię Ogródków rodzinnych na Rakowcu.

O trzy kroki dalej na belkach roztrzaskanej altanki zawisło ciało pilota.

Płonący aparat zasypano piaskiem i w ten sposób zapobiegnięto wybuchowi. Z samolotu pozostał jedynie metalowy szkielet i zniekształcony motor.

Pilot już nie żył. Z plątaniny sznurów i płótna spadochronu wydobyto krwawe i opalone szczątki.

Por. Wiese służył dotychczas w kawalerji, w 15 pułku ułanów i stosunkowo niedawno przeniósł się do lotnictwa.

### Drugi aparat strzaskany.

Warszawa, 23. 7. PAT. — Prasa donosi, że wczoraj o godz. 4-ej po poł. na lotnisku warszawskiem na skutek nierówności terenu skapotował przy starcie płatowiec pilotowany przez p. Stanisława Płonczyńskiego. Aparat uległ prawie całkowitemu zniszczeniu, lotnik zaś wyszedł z wypadku zupełnie bez szwanku.

## Gdańsk usuwa pamiątki polskie.

**Możeby tak p. Zaleski, albo pan pułkownik Beck znalazł trochę czasu na położenie temu kresu?**

Gdańsk, 24. 7. PAT. — Jak się dowiadujemy, w związku z odnowieniem „Dworu Artusa", przeniesiono znajdujący się tam dotychczas w głównej sali pomnik Augusta III oraz obraz „Obleganie Malborka przez Polaków i Gdańszczan". Jest to jeden z licznych faktów systematycznego usuwania przez oficjalne czynniki gdańskie pamiątek polskich. W związku z tem warto przypomnieć następujące fakty niszczenia względnie usuwania godeł polskich:

W r. 1930 w sieni ratusza staromiejskiego wyrąbano orła polskiego, rzeźbę w drzewie z wieku 16-go, znajdującą się tam nad głównemi drzwiami. W latach od 1927 do 1930 zamalowano na czarno orły polskie: 1) na drzwiach wejściowych do sieni obok Dworu Artusa, 2) na Frauentor, 3) na Haeckertor, 4) na domu cerbera przy Langgasse 28. Jeszcze w roku 1921 usunięto z zimowej izby radnych w ratuszu orła polskiego, który znajdował się na suficie. Charakterystyczny jest również fakt, że kustosz ratusza tłumaczy turystom, zwiedzającym ratusz, że statua Zygmunta Augusta, umieszczona na szczycie wieży ratusza jest statuą „ukoronowanego chorążego".

## Jeszcze jedna wielka afera szpiegowska w Rumunji.

Czerniowce, 24. 7. PAT. — Prasa besarabska donosi, że wykryto ostatnio wielką organizację szpiegowską w Rumunji, mającą centralę w Wiedniu, a sieć organizacyjną rozgałęzioną w całym kraju, przytem gówne jej ośrodki mieściły się w Besarabji i na Bukowinie. Szczególnie ważne placówki tej organizacji znajdowały się w Kiszyniowie, Bielcach, Tyginie, Galacu, Czerniowcach i Romanie.

Kierownikiem szajki szpiegowskiej był kpt. Zurkanianu i por. Floresku. Poza tem aresztowano por. Stanesku jako podejrzanego o udział w organizacji szpiegowskiej. W Czerniowcach aresztowano inż. Deutscha, który złożył zeznania, kompromitujące organizatorów akcji szpiegowskiej w Rumunji. Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, główny kierownik akcji szpiegowskiej kpt. Zurkanianu pobierał 40 tys. lei miesięcznie, a jego pomocnik por. Floresku 20 tys. lei.

## Obóz narodowy na Pomorzu spełnia doniosłą rolę państwową,

**przeciwstawiając się szkodliwej i rozkładowej robocie „sanacji".**

O roli, jaką spełnia obóz narodowy na Pomorzu, czytamy w „Kurj. Pozn.":

— „Korzystając z ciężkiej sytuacji gospodarczej agitatorzy niemieccy wznowili znów swą krecią robotę na Kaszubach. Jak wiadomo, wśród ludności polskiej na północnem Pomorzu istnieje pewien, na szczęście niezbyt liczny, odłam, który niezupełnie wyzwolił się z pod wpływów germanizacyjnych. Wśród tego właśnie odłamu operują renegaci w rodzaju Tatulińskich — i istotnie podczas wyborów do Sejmu w r. 1928 i 1930 udało się im skłonić pewną liczbę Kaszubów do głosowania na listy niemieckie.

Na szczęście już w roku 1930 ilość głosów ludności polskiej, oddanych na listy niemieckie, znacznie się zmniejszyła. Stało się to przedewszystkiem dzięki wytężonej pracy obozu narodowego. Nie kto inny, tylko działacze narodowi, obrzucani przez czynniki „sanacyjne" obelżywem mianem „antypaństwowców", tępią skutecznie wpływy niemieckie na Pomorzu. Dzięki ich pracy nastroje opozycyjne wśród ludności pomorskiej, wywołane złą gospodarką „sanacyjną", nie wyładowują się w sposób dla państwa szkodliwy, co miałoby miejsce, gdyby mniej uświadomione rzesze dawały posłuch agentom stronnictw skrajnie lewicowych, lub agentom niemieckim.

Pod tym względem obóz narodowy na Pomorzu spełnia doniosłą rolę państwową. Ostatnio zbawienne rezultaty daje praca Obozu Wielkiej Polski, który rozwija się w powiatach północno-pomorskich coraz lepiej. Młodzi włościanie kaszubscy z zapałem garną się do Obozu, toteż w powiatach morskim, kościerskim i kartuskim powstał ostatnio cały szereg nowych placówek Młodych OWP.

W Gdyni, Toruniu, Grudziądzu, Bydgoszczy i innych miastach działalność Obozu Wielkiej Polski stanowi najlepszą przeciwwagę dla agitacji żywiołów komunistycznych i komunizujących, które pragnęłyby wyzyskać obecną depresję gospodarczą i nędzę dla podburzenia mas i wywołania rozruchów. Podobnie zresztą — jak wiadomo — jest w miastach wielkopolskich.

Czynniki „sanacyjne" powinny wreszcie zrozumieć, że właśnie ich zaciekła walka z obozem narodowym jest — zwłaszcza w obecnych czasach — działaniem na szkodę narodu i państwa." —

## Żydzi nie chcą odpowiedzialności.

Artykuł prof. Rybarskiego o roli Żydów w obecnych stosunkach panujących w Polsce wywołał polemikę w prasie żydowskiej. Żydowski „Nowy Dziennik" oburzając się pisze:

— „To, że paru Żydów — „zajmuje zupełnie drugorzędne i nieistotne stanowiska w machinie biurokratycznej — to chyba nie obarcza społeczeństwa żydowskiego odpowiedzialnością za gospodarkę sanacyjną, bez względu na to, czy gospodarka ta jest zła, czy dobra".

... „sfabrykowano potworną, a przytem idjotyczną fikcję o żydowskiej winie i odpowiedzialności za obecne rządy w Polsce i z lekkomyślnością bankrutów rzuca się szatańską blagę na burzliwe flukta wytęsknionych wypadków". —

Zrzucanie odpowiedzialności z siebie i wyrzekanie się jej, to zwyczajny nawyk żydowski. Nie da się przecież ukryć, że Żydzi stanowią jedną z brygad „sanacyjnych", że z obozem „jedynki" współpracowali. Nie tylko cicho popierali „sanację", ale nawoływali cały swój motłoch do wstępowania w szeregi piłsudczyków. Wszak mamy jeszcze w pamięci list Kirszbrauna itp. odezwy rabinów. Żydzi na „sanację" wielki wpływ mieli i mają i śmiało rzec można, że wiele właściwości swej rasy zdołali zaszczepić „sanatorom".

Żydzi ponoszą odpowiedzialność razem z „sanacją" czego nie zmienia fakt, że nieraz coś krytykują, aby dla swoich korzyści jakieś osiągnąć.

## Cudowna siła wody z Lourdes.

**Redaktor Reche w Nicei uleczony z ciężkiej choroby serca i płuc.**

Katolicki organ ukraiński „Meta" z d. 19 bm. zamieszcza list dra Józefa Dobrzańskiego, lekarza z Nicei, w którym autor do tysięcy cudownych uzdrowień w Lourdes dołącza jeszcze jedno, jakiego sam bezpośrednio był świadkiem.

„W listopadzie 1930 r. — pisze dr. Dobrzański zawezwano mnie do chorego na serce, znanego publicysty i redaktora pisma w Nicei, Eugenjusza Roche. Do choroby sercowej dołączyło się zczasem ostre cierpienie żołądka, tak, że chory zaprzestał przyjmowania pokarmów. Nad chorym, któremu groziła śmierć głodowa, odbyto szereg konsyljów lekarskich, zastosowano niezliczoną ilość zabiegów, ale wszystko napróżno. Wkońcu rodzina zawezwała słynnego magnetyzera, ale i on nie pomógł choremu.

Gdy już nic nie skutkowało, poradziłem choremu, aby wzbudził silną wiarę w pomoc Bożą. Po duchowem przygotowaniu dałem choremu codziennie po szklance wody z Lourdes. Cud stał się widoczny i natychmiastowy chory zaczął jeść i obecnie już zupełnie wyzdrowiał".

## Zakaz przywozu nawozów azotowych.

Nr. 62 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 22 lipca rb. ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1931 r. zabraniające aż do odwołania przywozu do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej następujących nawozów azotowych: azotanu amonu, siarczanu amonu, saletry chilijskiej, azotanu sodu oczyszczonego i syntetycznego, saletry wapniowej, azotniaku oraz mieszaniny wszystkich powyżej wymienionych nawozów również z innymi ciałami. Towary, których przywóz jest zabroniony na mocy tego rozporządzenia mogą być przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwalniane od zakazu przywozu w poszczególnych wypadkach.

# KRONIKA.

**KALENDARZYK:**

Wtorek: Inocentego
Środa: Marty P.

⊙ **Z niedzieli.** Wczorajsza niedziela zaczęła się od rana niezwykle pogodnie. W południe jednak jasne niebo przesłoniły groźne czarne chmury i złowrogo odzywały się grzmoty. Spadła rzęsista ulewa, na szczęście nie długotrwała. Po południu znów było pogodnie.

⊙ **Znów śledztwo o zebranie Stron. Narodowego.** W sprawie pamiętnych imponujących zebrań Stronnictwa Narodowego, jakie się odbyły na sali p. Kaczyńskiego w dniu 10. lipca, wszczął komendant powiatowy pol. państw. p. Biniaś po powrocie z urlopu... dochodzenia. Podobno p. Wrona-Lamot z Torunia jest ogromnie niezadowolony z powodu entuzjastycznych owacyj, jakie urządzono na tych zebraniach na cześć ks. senatora Bolta, zasłużonego bojownika o polskość i narodowy charakter Pomorza. Nie podoba się też podobno p. Wronie uchwalona na zebraniu rezolucja i stanowisko, zajęte przez tut. ludność, która potępiła osławioną „kapralską" mowę p. Wrony i zawarte w niej wyzwiska i groźby pod adresem duchowieństwa i pomorskiej ludności. Widocznie oczekiwał p. Wrona, że „chodząca na czworakach" — według własnego jego wyrażenia — ludność pomorska po jego mowie w zachwyt wpadnie i jemu owacje sprawi. Tymczasem jedną mu tylko owację urządzono w Nowemmieście, ale to już przed pół rokiem mniejwięcej. Sroży się więc i gniewa p. Wrona i nowe, ostrzejsze zaczyna „misje". Ciekawe, kto wytrzyma dłużej?

Dochodzenia wydać się muszą bardzo dziwne, a nawet wprost zbędne, ze względu na to, że wszak na zebraniach obecni byli policjanci, którzy przecież mogą o nich dokładne zdać relacje.

⊙ **Zebranie OWP.** Miesięczne zebranie placówki grodzkiej Obozu Wielkiej Polski odbędzie się we czwartek, dn. 30. 7. o godz. 20 w lokalu p. Klimka, Rynek.

Kierownik.

⊙ **Zebranie Zw. Podurzędników Pocztowych w Wąbrzeźnie.** W środę dnia 22 bm. o godz. 19-tej odbyło się w lokalu p. Stępniewskiego miesięczne zebranie przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Winogórskiego, odczytał sekr. p. Ziółkowski protokół z ostatniego zebrania który został przyjęty. Z kolei p. Góralski zdał szczegółowe sprawozdanie z dorocznego walnego zjazdu delegatów Okręgu Bydgoskiego w Bydgoszczy. Po sprawozdaniu, omówiono sprawę urządzenia zabawy. Po wyczerpującej dyskusji, zapadła uchwała urządzenia zabawy w ogrodzie p. Twardowskiego w sobotę dnia 15 sierpnia br. i wybrano komitet zabawowy w skład którego weszli pp. Góralski, Ziółkowski, Zalewski, Fiałkowski i Kallas. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono o godz. 21,30 poczem odbyło się posiedzenie zarządu i komitetu zabawowego.

⊙ **Osobiste.** Naczelnik tut. sądu powiatowego p. Libal przebywa na urlopie wypoczynkowym.

⊙ **Żeńska Szkoła Zawodowo-Gospodarcza** prowadzona przez Świeckie Koło Tow. Ziemianek Pomorskich w Świeciu n/W. rozpoczyna jak zwykle rok szkolny 1 września br. Kandydatki winny kierować zgłoszenia do zarządu szkoły w Świeciu n/W. ul. Dworcowa 24, wraz z świadectwem szkolnem, moralności oraz metryką. Przy podaniu należy podać dokładny adres. Rok szkolny trwa od 1 września do 1 lipca. Za naukę pobiera się 15 zł. miesięcznie. Dla zamiejscowych przy szkole jest wzorowy internat z opłatą 40 złotych miesięcznie za utrzymanie. Szkoła ma za zadanie: a) wykształcenie praktyczne t. j. gotowanie, pieczenie, krój szycie, robótki, pranie, prasowanie, hodowlę drobiu, trzody, królików, b) wyrobienie zamiłowania pracy, porządku, czystości i oszczędności, c) zapoznanie z obowiązkami kobiety w rodzinie i społeczeństwie, d) dopełnienie wykształcenia ogólnego przez wykłady teoretyczne z religji, polskiego, historji Polski, naukę obywatelstwa, rachunkowości gospodarczej, naukę gospodarstwa, higjenę.

⊙ **Kronika filmowa.** Po wspaniałej „Rewji Hollywoodu" imponującej przepychem wystawy oraz doborem „gwiazd" i „gwiazdorów" aktorskich, wystawia kino „Słońce" od wtorku przecudne arcydzieło Al Jolsona „Śpiewający błazen" (głośne Sonny-boy") wraz z pięknym nadprogramem.

## Rożniecki i Kirtiklis.

Warszawa, 25. 7. tel. wł. — Prezydent Rzplitej podpisał nominację dr. Rożnieckiego na wojewodę lwowskiego i mjr. Kirtiklisa z Wilna na wicewojewodę w Łodzi.

Rożniecki złożył przysięgę już w piątek na ręce płk. Pierackiego i objemie urzędowanie w poniedziałek 27 lub wtorek 28 bm.

Kirtiklis obejmuje urzędowanie w dniu dzisiejszym.

# Jeszcze słów kilka do mowy kaprala Wrony.

Charakterystyczne i wymowne wielce przemówienie „kapralskie", znane już w Polsce całej tak dokładnie odsłoniło oblicze sanacji i jej zamierzenia, że wymaga szczegółowego omówienia. Dlatego też poświęcamy mu jeszcze kilka artykułów.

Wiadomem jest, że młodsi, niedoświadczeni ludzie, jeżeli przypadkowo dostają się na jakiś wyższy szczebel, doznają zawrotu głowy, chorują na wielkość i mądrość nieomylną; a pragną swą wielkość i mądrość okazać przedewszystkiem gadaniem, aż się mocno nie sparzą lub sami siebie nie ośmieszą. Młody kajzer Wilhelm gadał przy każdej okazji i nieokazji, a gadał najczęściej takie głupstwa, że rząd i dyplomację niemiecką wprowadzał nieraz w wielkie ambarasy. Mimo panującego bizantynizmu znaleźli się jednak w Niemczech ludzie, którzy ze względów na dobro państwa umieli niedowarzonemu kajzerowi nałożyć na zbyt luźną gębę kaganiec. Wiluś, zarozumiały wszechwładca, musiał się poddać i zgodzić na to, że każdą zamierzoną mowę poddawano cenzurze kanclerza i cenzurowaną mógł dopiero odczytać. Niestety w Polsce, gdzie to już z natury ludzie więcej lubią mówić, nie ma takiej instancji, któraby zamierzone mowy polityczne osób, zajmujących dzięki istniejącym czasowo okolicznościom ważniejsze stanowiska urzędowe, poddawała uprzedniej cenzurze. A szkoda! boć wiemy, ile to zła wyrządziły takie nieopatrzne gadaniny, jak bardzo nam szkodziły wewnątrz i zagranicą, jak bardzo obniżały nasz prestiż zagraniczny! — Mógłby sobie gadać do syta czy przesytu kapral legjonów o legjonach, o legjonowych wielkościach, o legjonowej ideologji itp., jeżeliby do swej mowy kapralskiej nie wciągał rozważań politycznych b. ważnych, jeżeliby z ideologją kapralsko-legjonową nie łączył urzędowych wynurzeń wysokiego urzędnika. „Kapralska" mowa z tego powodu nastręcza b. dużo zastrzeżeń, budzi wiele niezadowolenia i potępienia nawet w kołach politycznie p. kapralowi b. bliskich.

Należy zaznaczyć, że wielu b. legjonistów dziś już wcale a wcale nie piszą się na ideologję I brygady. Wszak wiemy, że wielu z nich zaznacza, że ideologja legjonów została wypaczona. Wiadomem jest, że b. legjoniści protestują przeciw twierdzeniu, jakoby myśl legjonowa zachowała się czystą w I i IV brygadzie. Byli legjoniści nieraz zwracali na to uwagę, że do „obozu legjonowego weszli ludzie, których wcale nie ożywiała czysta myśl legjonowa, którzy raczej powodowali się osobistemi względami i możliwością „szalonej karjery". — Pan kapral Wrona może dobrze określał pierwotną myśl legjonową i pierwotną ideę legjonową dobrze scharakteryzował, ale grubo się myli, twierdząc, że czysta idea legjonowa żyje i działa w I i IV brygadzie, że skrystalizowała się w sanacji. Liczne fakty i doświadczenia począwszy od 1918, a zwłaszcza od maja 1926 dowodzą zbyt namacalnie, że „czysta idea" legjonistów z r. 1914 bardzo wielkim, zasadniczym uległa zmianom. Pan kapral sam przyznaje, że w szeregi b. legjonistów weszli i „spóźnieni" — a są i mocno spóźnieni, — i tacy, którzy nie powodują się ideowemi względami, raczej nieraz nawet b. niemoralnemi, czysto osobistemi, karjerowiczowskiemi.

Pan kapral twierdzi, że tylko legjoniści wnieśli wielką ideę na Pomorze, a z całego zestawienia zdaje się wynikać, jakoby prawdziwi „ideowcy" przyszli na Pomorze — dopiero z nim i po nim, że dopiero od tej chwili zaczęto zbożnie działać na Pomorzu i oczyszczać Pomorze z chwastów. Pan kapral jednak mało poznał stosunki, jakie panowały na Pomorzu od 1920, a mógł był je poznać, gdyby dokładniej był przejrzał pisma pomorskie, gdyby był w poważnej rozmowie wybadał czołowych ludzi wszystkich obozów. Właśnie ci, którzy najgłośniej zaznaczali przynależność do obozu marsz. Piłsudskiego, wnieśli na Pomorze rozbicie, walki partyjne i klasowe, właśnie ci najwięcej odpychali Pomorzan i wytwarzali dzielnicowość. Ale byli wśród przybyszów także ludzie ideowi, którzy nie zaliczali się do obozu marsz. Piłsudskiego i ci zbliżali się do Pomorzan i współpracowali z nimi nie dla celów brygadowych, lecz dla interesów polskich, katolicko-narodowych. I między legjonistami, którzy przyszli do nas, byli i są ludzie, którzy zachowują do duszy czystą ideę polską, a nie poszli w służbę kliki brygadowej. Wielu z nich musiało dlatego iść na odstawkę albo zostali też wysiedleni z Pomorza.

Pan kapral Wrona przeprowadził „czystkę" — wedle poglądów i interesów brygadowego obozu. Prawda, doznali jej skutków częściowo też prawdziwie ideowi przybysze, ale szczególnie rodowici Pomorzanie, których na ważniejszych posterunkach dziś ze świecą za dnia szukać trzeba. Nigdy przedtem Pomorzanie nie doznawali tyle upośledzenia, jak od czasu, gdy p. kapral Wrona na Pomorzu zaczął działać. Pan kapral Wrona twierdzi, że „kierownictwo obozu prorządowego — czyto we władzach wojewódzkich, czy w powiatach — objęli ludzie, których się wstydzić nie potrzebujemy". Być może, że obóz brygadowy się nie potrzebuje wstydzić — lecz chyba nie to rozstrzygać powinno, raczej należy zapytać, co o tem sądzą obywatele pomorscy? A ci najmniej są zadowoleni i podnoszą rozliczne skargi i żale, a o „wstydzie" sanacyjnych kierowników niejedno mogliby powiedzieć.

Niechybnie p. kapralowi jest wiadomem, że wielu z tych, którzy powodowani czystą miłością Ojczyzny, wstąpili w szeregi legjonowe, odwrócili się od „obozu legjonowego", gdy go przekształcono na„ obóz brygadowy". Pozostali zaś w „obozie brygadowym" ci tylko, którzy chcieli zrobić karjerę, i ci, którzy chcieli uniknąć „czystki", emerytury lub przeniesienia. Między tymi ostatnimi wcale niema uznania i podziwu dla deologji i działania „obozu brygadowego". Zabierali już głos w tej sprawie ideowi legjoniści, odmawiając obozowi brygadowemu prawa powoływania się na ideę i tradycję legjonową. Niechże ideowi legjoniści gruntowniej rozprawią się z b. kolegą, kapralem Wroną, i niech mu wykażą zasadnicze jego błędy i różnicę pomiędzy pierwotną ideą legjonową a dzisiejszą „ideologją" brygadową. Jasnego postawienia sprawy domaga się honor ideowych legjonistów.

# W Berlinie po konferencji londyńskiej.

## Tchórzliwy powrót Brüning'a i Curtius'a.

Berlin, 25. 7. PAT. — Delegaci niemieccy z kanclerzem Brueningiem i min. spraw zagr. Curtiusem na czele powrócili z konferencji londyńskiej dziś o godz. 8-mej rano.

W oczekiwaniu na członków delegacji na dworcu na Friedrichstr. zebrali się przedstawiciele urzędu spraw zagr., członkowie rodziny min. Curtiusa, przedstawiciele prasy itd. Policja otoczyła dworzec kilku kordonami, nie dopuszczając bliżej gromadzącej się już na godzinę przed przybyciem pociągu publiczności. Jednak wbrew zapowiedzi ministrowie niemieccy wysiedli nieoczekiwanie o dwie stacje przed Berlinem na dworcu w Charlottenburgu, gdzie na powitanie przybyło kilku urzędników oraz naczelników policji z prezydentem Grzesińskim na czele.

Zmiana pierwotnego planu przyjazdu podyktowana została według doniesień prasy, względami ostrożnościowemi. Nastąpiło to w zupełnej tajemnicy nawet przed napróżno oczekującymi krewnymi. Chodziło o to, aby w obecnej sytuacji unikać burzliwego „przyjęcia", jakie mogłoby nastąpić na dworcu na Friedrichstrasse, gdzie się zgromadził wielki tłum.

## W zwierciadle belgijskiem.

Breksela 26. 7. PAT. — Prasa belgijska stwierdza, iż wynik konferencji londyńskiej ma dwojakie znaczenie, moralne i finansowe. Moralnie Niemcy ponieśli klęskę albowiem, mimo oficjalnych oświadczeń ministrów, u nikogo prawie nie posiadają oni zaufania. Finansowo przebieg konferencji londyńskiej przedstawia się dla Rzeszy katastrofalnie, bowiem uzyskania kredytów krótkoterminowych nie można uważać za sukces. Jedyna możliwość poprawy istnieje dla Niemiec w przystosowaniu się do sytuacji, jaka została wytworzona rozmowami paryskiemi, na to jednak trzeba właśnie ze strony Niemiec dużo dobrej woli.

## Wypadki lotnicze w innych krajach.

Berlin, 25. 7. Tel. wł. — Jak donoszą z Sofji, na granicy bułgarskiej, w pobliżu miejscowości Karnobat spadł samolot pasażerski, kursujący na linji Konstantynopol — Bukareszt.

Katastrofa spowodowana została defektem motoru, skutkiem czego aparat zapalił się jeszcze w powietrzu. — Pasażerowie w liczbie czterech zginęli. Zwęglone zwłoki pilota i pasażerów wydobyto po kilku godzinach ze zgliszcz samolotu, który również spalił się doszczętnie.

Bukareszt, 25. 7 .Tel. wł. — Według wiadomości, jakie nadeszły do zarządu Tow. Komunikacji Lotniczej „Cidna", w katastrofie samolotu pasażerskiego na linji Konstantynopol — Bukareszt zginęło 8 osób.

Ofiar nie zdołano dotychczas zidentyfikować.

Królewiec, 25. 7. Tel. wł. — Wczoraj po południu wydarzyła się nad morzem Bałtyckiem nad miejscowością Krantz katastrofa lotnicza.

Samolot aeroklubu akademickiego w Królewcu wpadł po wykonaniu kilku lotów pokazowych do morza. Obaj piloci, studenci z Królewca, odnieśli obrażenia. Samolot poszedł na dno.

Katastrofa wydarzyła się wskutek złego manewru pilota, który, straciwszy panowanie nad maszyną i oślepiony promieniami słonecznemi, nie zdołał już przywrócić równowagi aparatu.

## Upadłości w roku 1931.

Warszawa 26. 7. tel. wł. — Obliczenia statystyczne wykazują w Polsce w maju r. b. 62 upadłości, t. j. tyle, co w kwietniu.

W ciągu 5 pierwszych miesięcy rb. było ogółem 306 upadłości, podczas gdy w 1930 r. 824 a w 1929 r. — 516.

Najwięcej ucierpiały województwa centralne (33), potem poznańskie i pomorskie (15) a w końcu śląskie (5).

## Zmiany w starostwach śląskich.

Warszawa, 26. 7. tel. wł. —

Referent starostwa w Świętochłowicach na Śląsku Józef Kowal mianowany został starostą w Tarnowskich Górach. Starostę w Tarnowskich Górach Bocheńskiego mianowano starostą w Bielsku. Dotychczasowy starosta w Bielsku Duda przeszedł do województwa w Katowicach. Starosta w Jaworownie Malinowski, przeniesiony został w stan spoczynku.

## Książeczki premjowe PKO.

W sobotę 25 bm. odbyło się losowanie II serji premj. książ. oszczędn. PKO. Premje po 1000 zł. padły na następujące n-ry.

50168 371 666 877 51049 095 714 847 988 52020 083 230 294 587 628 53134 234 54020 879 55183 561 56040 401 790 58098 354 586 627 646 863 59171 448 992 61748 62030 63392 64795 65815 66312 655 67913 69209 933 70241 449 71495 521 531 587 936 964 72145 193 73264 315 585 658 926 74040 555 75260 892 76026 208 892 026 208 892 77229 419 78038 885 79029 033 089 134 80020 872 81075 103 171 442 963 976 82114 120 342 689 994 83082 218 890 989 84082 360 447 85818 86033 132 273 87172 176 254 502 628 757 88586 89139 634 90933 983 91521 951 92422 460 715 887 957 93020 131 246 249 391 530 94146 95115 449 474 479 96300 97107 273 923 971 98294 99012 937 100216 818 101353 102517 687 695 986.

## Bydlęcy czyn.

Bruksela. 26. 7. PAT. — W słynnej katedrze w Tournai zdarzył się niebywały akt wandalizmu. W chwili gdy przewodnicy oprowadzali po katedrze gromadę turystów, kilku osobników pocięło nożami najsłynniejsze obrazy, przedstawiające „Jezusa, uzdrawiającego ślepca" Gallaita „Drogę do Kalwarji" Łukasza Franchois i „Wskrzeszenie Łazarza" Pourbusa starszego. Wandalizm ten wywołał w mieście ogromne wzburzenie.

## Ustawa antyalkoholowa.

Warszawa, 26. 7. Tel. wł. — W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy antyalkoholowej.

Ustawa wejdzie w życie dopiero z chwilą ukazania się tego rozporządzenia.

**Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?**

## KĄCIK RADJOWY

### Poniedziałek 27 lipca.

**Poznań.** 7.15—8.00 Gazeta Poranna R. P. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 14.00—14.15 Not. giełdy pien. i zboż.-tow. 14.15—14.30 Komunikat gospodarczo-roln. 17.40—18.00 „Dzieci dla dzieci". 18.00—19.00 Koncert popularny. 19.00—20.05 Dodatek do Gazety Porannej. 20.05—20.30 Recital fortepianowy prof. Adama Juengsta.

**Warszawa.** 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gramofon. 13.10 Komunikat. Meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Walka z tyfusem i czerwonką". 15.45 Przegląd komunikacyjny. 16.00 Muzyka gramofon. 16.45 Komun. Centr. Biura Hydrograf. 16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim. 17.15 Muzyka gramofon. 17.35 „Praktyki gospodarskie w wierzeniach ludu polskiego. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 Komunikat Meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15 Pogadanka radjotechn. 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.05—24.20 Transmisja z rewji „Morskiego Oka": „Ale humorek jest".

**Katowice.** 11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 12.10 Koncert gramofon. 16.00 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". 16.20 Koncert gramofon. 16.50 Pogadanka literacka w języku franc. 17.10 Koncert gramofon. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 „Z dziejów ziemi śląskiej". 19.50 Komunikaty Strażactwa śląskiego.

**Wilno.** 12.05—13.10 Muzyka operowa (płyty). 17.10 Muzyka popularna (płyty). 19.00 „Wileński kom. sportowy". 19.15 „W świetle rampy". — nowości teatralne.

**Lwów.** 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 16.00 Muzyka gramofon. 17.10 Muzyka gramofon. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Skrzynka poczt. roln.

**Londyn National.** 19.30 Recital wokalny murzyna Pawła Robesona.

**Strassburg.** 20.30 „Piękna Helena", opt. w 3 akt. Offenbacha.

**Londyn Regional.** 21.30 Koncert symfoniczny. Transm. z festiwalu Międzynar. Tow. Muzyki współczesnej w Queen's Hall. Orkiestra symfon. B .B. C., dyr. Grzegorz Fitelberg, Constant Lambert i Alfred Casella.

### Wtorek 28 lipca.

**Poznań.** 7.00—7.15 Gimnastyka poranna (prof. Waxman). 7.15—8.00 Gazeta Poranna. 13.05—14.00 Koncert gramofon. 14.00—14.15 Not. giełdy pien. i zboż.-tow. 14.15—14.30 Komunikat gospodarczo-roln. 19.00—20.15 Dodatek do Gazety Porannej. 20.15—22.35 Transmisja koncertu z Londynu. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

**Warszawa.** 11.20—11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gramofon. 13.10 Komunikat Meteor. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.45 „Chwilka lotnicza". 16.00 Muzyka gramofon. 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. 16.50 „Jak podróżowano dawniej w Polsce". 17.10 Feljeton „Manja twórcza Lukrecego". 17.25 Muzyka gramofon. 17.35 Odczyt z Wilna. 18.00 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Kom. Meteor. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 Komunikat sportowy. 20.15—21.05 Transm. koncertu z Londynu. 21.10—21.15 Komunikaty.

**Katowice.** 11.40 Przegląd Prasy Krajowej. 12.10 Koncert gramofon. 15.25 Odczyt i chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert gramofon. 17.25 Intermezzo muzyczne. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. 19.30 Mieczysław Gładysz: „Fajka Jana Chłódka".

**Wilno.** 12.05—13.13 Muzyka baletowa i taneczna. 16.45 Kom. dla żeglugi z Warszawy. 17.10 Utwory Haydna (płyty). 17.35 Kanonizacja królowej Jadwigi" — odcz. 19.00 Radjowa gazetka rzemieślnicza. 19.15 „Wycieczki piesze w okolice Wilna". 23.00—24.00 Koncert symfoniczny (płyty).

**Lwów.** 12.10 Koncert gramofon. 15.10 Muzyka gramofon. 16.00 Muzyka gramofon. 16.15 Audycja dla najmłodszych. 16.35 Muzyka gramofon. 17.25 Muzyka gramofon. 18.00 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka gramofon.

**Praga.** 20.15—20.55 Koncert skrzypcowy Stefana Frenkla.

# Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

**Zgłaszać się należy do kierownika placówki grodzkiej w Wąbrzeźnie kol. A. Czerwińskiego, w Redakcji „Gazety Wąbrzeskiej" ul. Chełmińska 1, oraz na zebraniach O. W. P.**

# „Kapralska" zarozumiałość a pomorska skromność.

Mowę „kapralską" omawialiśmy już niejednokrotnie. Spotkała się ona z **potępieniem** i wywołała oburzenie nie tylko obozu narodowego, ale i tych, którzy naogół utrzymywali przyjazne stosunki z „kapralami" na Pomorzu. Niemniej stwierdzić należy, że znaleźli się i tacy, którzy stanęli **w obronie mówcy** i pochwalili jego wywody. Nie chcemy rozpatrywać z jakich motywów to uczynili; czy w imię korzyści materjalnych, w imię solidarności sanacyjnej, czy też poprostu dla przypodobania się „kapralowi". Jedno nie ulega wątpliwości: w obronie mowy stanął głównie sanacyjny **element napływowy.**

Niezależnie od formy mowy, utrzymanej rzeczywiście w stylu koszarowo-kapralskim, uderza czytelnika przedewszystkiem **zarozumiałość,** z jaką „kapral" odnosi się do „rekrutów" pomorskich. Jest to ton, w jakim nie tyle kapral, ile „frajter" przemawia do rekrutów. Takiemu „frajtrowi" zdaje się, że ma oto przed sobą rekruckie łby niesłychanie głupie i zagwożdżone, które pojąć nie mogą, jak wysoko on „frajter" stoi ponad nimi. Wszystko mu się nie podoba, wszystko gani, łaje, że rekruci nawet poruszać się nie mogą, że takie pokraki chodzą jakby **„na czworakach",** że nie umieją nawet myśleć, że wogóle w gruncie rzeczy są niczem. Ale „on" ich nauczy rozumu, nauczy ich myślić politycznie, nauczy ich skakać, nauczy ich szanować „frajtra", no i wogóle zrobi z nich ludzi, którzy kiedy, kiedyś mogą sobie ewentualnie zasłużyć na to, aby on frajter (i cała szarża od kaprala do marszałka) spojrzał na nich łaskawszem okiem. I chodzi sobie taki „frajter" napuszony jak paw i podziwia własną wielkość.

I tak myślą wszystkie frajtry (i frajerzy) sanacyjne, które przybyły na Pomorze „rozświecać łby". Przybyli na Pomorze z olbrzymim zapasem zarozumiałości, nabytej w kiepskiej szkole „brygadowej", gdzie nauczyli się nie tyle władać bronią ile **mleć językiem i wojować gębą.**

Zaimponowała im początkowo wyższa **nasza cywilizacja.** Stracili na samym początku tupet, ale rychło oswoili się, zwłaszcza, gdy poznali, że **Pomorzanie dziwnie mało gadają.** Nie mogli zrozumieć, że Pomorzanin **dużo myśli, lecz mało gada.** Oni przecież nauczyli się **dużo gadać i mało myśleć. Prędzej gadają niż myślą.**

Małomówność pomorską zaczęli sobie tłumaczyć jako — **tępotę umysłową,** no a te cywilizację — to zrobili Niemcy.

Że ta cywilizacja i ludność miała charakter wybitnie polski, nawskroś narodowy, że element tutejszy stanowił zwartą bryłę polską, że przywódcy ludności pomorskiej, przedewszystkiem duchowieństwo, znakomicie orjentowało się w jakim kierunku należy urabiać charakter ludności, aby ona zdolną była nie tylko oprzeć się fali germańskiej ale i zdobywać prawo do życia, że więc ludność wychowaną została w dyscyplinie katolickiej i narodowej, a nie **w gadulstwie i rozgardjaszu** — nad tem oni nigdy jeszcze się nie zastanowili. Umieli oni sprytnie wykorzystać **skromność** i potulność ludności tutejszej.

Ludność ta miała ogromne zasługi, ale jej nawet na myśl nie przyszło zasług tych **reklamować** i robić z nich **przedmiotu targów.** Oni „kaprale" przeciwnie. **Deklamowali na każdym kroku** aż do obrzydzenia o swoich „czynach zbrojnych", o „wyrębywaniu granic państwa szablą", o zasługach jakich świat jeszcze nie widział, **z pchły robili słonia, z igły widły.**

A my? Myśmy przedewszystkiem cieszyli się, że mamy Polskę.

**Samochwalstwo** różnych „kapralów" traktowaliśmy z pobłażaniem. Mówiliśmy: blagujcie sobie dowoli, jeżeli wam blaga do szczęścia jest potrzebna. Bo w rzeczywistości myśmy rychło **poznali się na bladze** „kapralskiej", jednakże nie dość szybko, aby zapobiec **szkodom,** jakie blaga ta pociągała za sobą i **dla nas i dla państwa.** To był błąd, za który dziś **pokutujemy.**

„Kaprale" tymczasem rośli w piórka. Zagnieździli się na dobre, nabrali sił, wnieśli do nas coraz więcej **gadulstwa,** coraz więcej blagi, kłamstwa. Zaczęli operować **błudą, podstępem, nieprawością i demoralizacją.** Szkoła „brygadowa" jednakże na Pomorzu **nie przyjęła się.** „Frajtry" zaczęli wprawdzie udawać „kapralów", „pułkowników" i „generałów", ale „rekruci" pomorscy już **nie są rekrutami,** poznali swoją wartość, swoją **wyższość** i dziś już nie imponują im ani „kaprale", ani „pułkowniki" wyszłe z szkoły „brygadowej". „Rekruci" pomorscy stali się dziś znowu jak niegdyś **gwardją narodową,** której imponować mogą **nie mundury** kapralskie, pułkownikowskie lub nawet marszałkowskie, **ale czyny** takie, jakie służą **chwale Bożej i potędze Ojczyzny.** Takich czynów zaś po stronie „brygadowej" niema. Dla „kapralskiej" zarozumiałości żywimy tylko uczucie **politowania.**

**„Rekrut" pomorski.**

## Poglądy francuskie.

Warszawa 25. 7. tel. wł. — Jak doniosła ATE. kilka piątkowych pism paryskich zajęło się omówieniem wiadomości, że kanclerz Rzeszy dr. Bruening podczas swych rozmów z Lavalem miał poruszyć kwestję Pomorza.

W „Liberte" oświadczył Jacques Bainville z Niemcami rząd francuski musi raz jeszcze nięd wuznacznie podkreślić, że stoi bezwzględnie na stanowisku nienaruszalności traktatów.

„Joural des Debats" pisał, że Laval miał sposobność przekonać się raz jeszcze o utrzymaniu przez Niemcy swych żądań wobec Polski... Dlatego jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę rządu Rzeszy na fakt, że Francja nie ma najmniejszego zamiaru przyjść z pomocą Niemcom o ile będą one nadal usiłowały przez prowadzenie awanturniczej polityki wywołać nową zawieruchę o nieobliczalnych następstwach. Wysunięcie kwestji rewizji granicy polsko-niemieckiej doprowadzi niechybnie do pożaru ogólno-europejskiego.

## Trzeci nurkowiec sowiecki zatonął.

Helsinki. 26. 7. — Z Sztokholmu i Kopenhagi donoszą, iż podczas ćwiczeń sowieckiej flotylli łodzi podwodnych w zatoce Fińskiej, zatonęła znowu jedna z tych łodzi. Byłaby to w ciągu bieżącego lata już trzecia łódź podwodna Sowietów, która zatonęła w zatoce Fińskiej.

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.



## Prosimy pamiętać o odnowieniu prenumeraty na miesiąc sierpień!

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej". Formularz prosimy wypełnić wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo
**„Gazetę Wąbrzeską"**
**na sierpień i wrzesień 1931 r.**
i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę kwartalną 3,40 zł

.............................., dnia ............................ 1931 r.

Imię i nazwisko ..............................

Dokładny adres { ..............................
..............................

Zamawiam niniejszem pismo
**„Gazetę Wąbrzeską"**
**na miesiąc sierpień 1931 r.**
i proszę pobrać ode mnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,70 zł

.............................., dnia ............................ 1931 r.

Imię i nazwisko ..............................

Dokładny adres { ..............................
..............................